



Młodzieżowa

Agencja

Wydawnicza

RSW

„Prasa-Książka-Ruch”

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

GAZETA ROBOTNICZA

Nr 223 z dn. 24-09-85

Panorama Teatrów Ziem Zachodnich

Komedia dyplomatyczna z oknami na ulicę

Jestem przekonany, że „Ambasador” Mrożka właściwie lepiej nadaje się na słuchowisko radiowe niż na scenę. Jest to pojedynek na słowa, który operujący konkretnym obrazem teatru, może raczej zepsuć, niż mu pomóc. Do tej pory obejrzałem dwie realizacje „Ambasadora”. Warszawską Teatru Polskiego, w której sztuce Mrożka dodawały skrzydeł świetne aktorskie propozycje i wrocławską Teatru Współczesnego, gdzie „Ambasadora” zabiła zbyt daleko posunięta dosłowność i jednoznaczność.

Jeleniogórskie przedstawienie Marka Oliwy było moim trzecim „Ambasadorem”. Pierwszym trafnym wyborem było zrezygnowanie ze sceny i rozegranie tej sztuki w naturalnym pomieszczeniu z pięknymi boazeriami — sali konferencyjnej Teatru im. Norwida. Interwencje plastyczne ograniczyły się jedynie do wstawienia kilku niezbędnych do akcji mebli i potem usunięcia ich w miarę rozwoju wypadków w ambasadzie. Za oknami spełniającymi w tej realizacji znaczącą rolę toczyło się normalne życie. Jeździły samochody, słychać było fragmenty dialogów przechodniów przechodzących pod oknami. Jedynym doklejonym elementem w tej scenerii była... publiczność śledząca każdy krok bohaterów. Reżyser przydzielił nam (publiczności) rolę „oczu i uszu” pełnomocnika mocarstwa na terenie, którego znajduje się owa placówka dyplomatyczna.

Drugim trafnym wyborem jest obsada. Chłodnego, wyzutego z wszelkich uczuć ambasadora gra Ryszard Wojnarowski. Dopiero sytuacja, w której stawia go uciekinier zmusza go do pokazania swojej prawdziwej twarzy Chłod

zastępują emocje pełne lęków i desperacji. Rozwinięte poczucie honoru rozumianego zresztą bardzo egoistycznie kieruje jego decyzjami.

Jego przeciwnikiem jest cyniczny i bezkompromisowy pełnomocnik grany w tym spektaklu przez Andrzeja Kempę, który nie może pojąć postawy ambasadora. Amelię — najbardziej papierową postać w sztuce Mrożka zagrała Irmina Babińska podając jej od siebie nie tylko mnóstwo ciepła i kobiecości, ale także pokazując dramat kobiety będącej tylko dodatkiem reprezentacyjnym do funkcji męża. Zdesperowanego uciekiniera nazwanego w sztuce przez autora Człowiekiem zagrał Wojciech Ziemiński. Jego strach pozbawiony momentami godności dodaje całej sytuacji specyficznego smaku, bo sami zaczynamy się zastanawiać czy dla takiego indywiduum warto nadstawiać karku w imię wyższych racji. Wreszcie ostatnią postacią tej komedii dyplomatycznej z gasnącym w finale śmiechem był sekretarz Zdzisław Sobociński. Jego wychodzące w każdej sytuacji kompleksy związane z pochodzeniem dały aktorowi możliwość zademonstrowania swoich umiejętności warsztatowych, a są one niemałe. To przedstawienie, tak właśnie zrealizowane ogląda się bardzo dobrze. Publiczność reaguje bardzo żywo, bo też i trafnie zostały rozłożone wszelkie akcenty dramaturgiczne.

KRZYSZTOF KUCHARSKI

Dziś w Panoramie — Teatr im. Kruczkowskiego z Zielonej Góry pokaże o godz. 16 „Smoka” Szwarca i o godz. 19 „Zegnaj Judaszu” Iredyńskiego.